Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 25. Kraków-Lwów, dnia 19 czerwca 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

„Okropne dzieje przyniósł nam czas!..”

Chciałoby się zawołać: „Przecież to chyba nieprawda! Może to tylko makabryczne zwidzenie chorej wyobraźni! Może to tylko przerażające widziadło senne!“ Niestety! Najprawdziwsza to prawda! Ohydny, jak dusząca zmora, odcinek polskiej rzeczywistości!

Przecież są w narodzie siły zdrowe! Przecież poczucie i pragnienie sprawiedliwości i praworządności żyją w duszach niezgangrenowanej części narodu! Przecież rozum i miłość Polski nie opuściły jeszcze wszystkich serc polskich! Chrońmy się przed rozpaczą! Wszakże Pan Bóg gotów był kiedyś przebaczyć Sodomie i Gomorze, gdyby miały pięćdziesięciu sprawiedliwych . . .

Ale wezwawszy Boga do serca trzeba się opamiętać. Trzeba zrobić ścisły rachunek sumienia!

Czy napadł z bronią w ręku na koszary wojskowe? Czy wdał się w podpalanie budynków publicznych? Czy rzucił się na mienie innych obywateli? Czy godził na cudze życie? Boć chyba tylko w takich wypadkach możnaby zastosować równie gwałtowne środki obronne.

Wszyscy świadkowie wiarogodni stwierdzają jednozgodnie, że lud był bezbronny. Zgromadził się, ażeby wysłuchać nabożeństwa i odbyć wiec.

Sprawiedliwość domaga się, ażeby sprawa była jak najdokładniej zbadana i wyświetlona, a winowajcy przelanej krwi pociągnięci do bezwzględnej odpowiedzialności. Sprawcy nie mogą pozostać nieznanymi sprawcami! Pismo Święte grozi najstraszniejszemi karami za mężobójstwa. Skołatana nasza Ojczyzna nie może ściągać na siebie gniewu Bożego!

Naród cały musi uzyskać zadośćuczynienie! Jesteśmy prawie wszyscy w Polsce wyznawcami nauki Chrystusa i uważamy się za dzieci jednego Boga, za jedną rodzinę chrześcijańską,

Jesteśmy wszyscy w Polsce obywatelami państwa republikańskiego, którego konstytucja przez rząd zaprzysiężona poręcza każdemu obywatelowi wolność osobistą, bezpieczeństwo osobiste i swobodę przekonań

Dogmat zaufania do własnego państwa republikańskiego i jego konstytucji nie może być zachwianym, bo byłoby to równoznaczne z rozkładem tego państwa, czyli z jego śmiercią. Zbyt kochamy własną Ojczyznę i widzimy w rodakach naszych braci, powołanych do obrony tego wspólnego skarbu, ażebyśmy mogli dopuścić, by ktokolwiek targnął się na to zaufanie, jakie mamy do naszego państwa i do jego poczucia sprawiedliwości. Dlatego i jako chrześcijanie i jako wierni obywatele Rzeczypospolitej polskiej musimy domagać się sprawiedliwości i zadośćuczynienia!

Gdyby Ojczyzna nasza — nie daj Boże — znalazła się w niebezpieczeństwie, któż pośpieszy na jej obronę? Czyich ramion najwięcej? Czyje ramiona najzdrowsze i najsilniejsze? Na kogóż Ojczyzna w godzinie próby może liczyć przedewszystkiem i najskuteczniej? Na wszystkich wiernych swoich synów, ale w pierwszym rzędzie na tych, których najwięcej, niemal ogół, a więc NA CHŁOPA POLSKIEGO. Niechaj sprawiedliwość stwierdzi, że Polska i dlatego chłopa jest matką, a nie złośliwą tylko włodarką. Chłop polski nie może stracić zaufania do sprawiedliwości wspólnej matki Ojczyzny. Dlatego w imię chłopa polskiego, w imię najwyższego dobra, dobra Rzeczypospolitej polskiej, domagamy się zadośćuczynienia! Niech zagoi się zranione uczucie! Niech krew chłopa polskiego będzie w równej cenie, jak każdego innego obywatela Polski!

DR. MICHAŁ JANIK.

Jak się czują ranni?

Ranni, przebywający w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziale chirurgicznym przy ulicy Kopernika L. 21 — czują się nie źle. Rannych można odwiedzać we wtorki, piątki i niedziele — od godz. 8—4 po południu.

Rannych kilkakrotnie odwiedzili członkowie Komitetu dla opieki nad ofiarami wypadków łapanowskich.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 8 czerwca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 68/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 488, 489 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 23 z daty 5 czerwca 1932 r. z powodu treści

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t.: „Żądanie wsi“ od słów „Po rządach sanacji“ do słów „ludu społeczeństwa“ i od słów „Jest rząd“ do słów „poprawiło sytuacji“;

2) artykułu zamieszczonego na str. 1 p. t.: „Rezolucje“ od słów „Katastrofalne położenie“ do słów „i oszustwem“, albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z par. 491, 493 uk. i art. V. ust. z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Czerny w. r.
Prezes Sądu Okręgowego.

Protokolant:
Kobylarz w. r.

Pamiętajcie o sierotach i wdowach po poległych pod Łapanowem!

Chłopi — Ludowcy Obywatele!

Sąd i historja wyda wyrok w tej sprawie — oczekujemy ich ze spokojnem sumieniem. Odpowiedzialność tych, którzy są winni tych ofiar i krwi — będzie ustaloną.

W tej chwili odzywamy się do Was Bracia Chłopi, — pamiętajcie o rodzinach pozbawionych swych ojców poległych, o rodzinach tych, co ranni i niezdolni do pracy, o rodzinach aresztowanych i o nich samych.

Wszelkie datki należy przesyłać do redakcji „Piasta“. — Konto czekowe P. K. O. Kraków, Nr. 401.065.

Niech żyje Polska ludowa!

Ilu aresztowanych znajduje się w aresztach Sądu Okręgowego w Krakowie?

Do więzienia Sądu Okręgowego karnego w Krakowie odstawiono początkowo 10 obwinionych o udział w zajściach.

W ostatnich dniach odstawiono znowu 9 aresztowanych. Po przesłuchaniu obwinionych zarządził sędzia śledczy Dr. Wątor wypuszczenie na wolność 2 aresztowanych, a to Bobulę i Salotę.

Co do pozostałych obwinionych rozpoczął sędzia śledczy przesłuchiwanie świadków zajść.

Aresztowani pozostają pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k. i występku zbiegowiska.

Do obrony zgłosiło się kilku wybitnych adwokatów krakowskich.

Na razie imieniem obrony wszelkie sprawy prowadzi p. adwokat Dr. Warenhaupt. Rodziny ofiar zajść łapanowskich i zainteresowani mogą się zgłaszać po wszelkie informacje do naszej redakcji, względnie do tegoż adwokata.

Pogrzeb ofiar krwawych zajść.

We czwartek odbył się w Krakowie o godzinie 4-tej minut 30 po południu pogrzeb dwóch ofiar krwawych zajść w Łapanowie. W pogrzebie wzięli udział chłopi z bocheńskiego oraz z powiatu krakowskiego i bardzo licznie robotnicy krakowscy z pod sztandaru P. P. S. Kondukt pogrzebowy wyszedł z domu przedpogrzebowego, prowadzony przez duchowieństwo. Pierwszą trumnę ze zwłokami Piotra Bugajskiego (lat 24), zmarłego z otrzymanych ran, nieśli robotnicy krakowscy, Stanisława Ziółkowskiego (lat 61), który zmarł dnia krytycznego w karetce Pogotowia w drodze z Łapanowa do Krakowa, nieśli studenci Uniw. Jag. ze stronnictwa ludowego i chłopi z Łapanowa.

Za trumną szły rodziny zmarłych, oraz delegacja Stronnictwa Ludowego: posłowie: Brodacki, Krzciuk, delegacja Zarządu Okręgowego b. poseł Gruszka, b. poseł Szczepański, prezes Koła krakowskiego p. Marchwicki, członkowie Zarządu pow. krakowskiego profesor Dr. Michał Janik, p. Eugenjusz Bielenin, p. Stanisław Marcinkowski, p. Dr. Adam Mamak z Limanowskiego, ludowa młodzież akademicka z prezesem p. Mierzwą na czele, pracownicy Ludowego Towarzystwa Wydawniczego, chłopi, oraz robotnicy krakowscy.

Po modłach złożono trumny na wieczny spoczynek w grobach. Niezwykle uroczysty nastrój przerywał szloch kobiet.

*

Pogrzeb dwóch ofiar wypadków w Łapanowie odbył się na koszt komitetu opieki nad ofiarami wypadków w Łapanowie, na którego czele stanął senator prof. Leon Marchlewski. Rodziny poległych są nadzwyczaj biedne i nawet nie miały za co pogrzebać swych krewnych.

*

Pogrzeb ś. p. Przeciszewskiego odbył się w Gruszowie przy udziale olbrzymich tłumów ludności.

*

—oo0oo—

Ś. P.

Piotr Bugajski
rolnik
zam. w Rybiu Starem, pow. Limanowa
członek Stronnictwa Ludowego,
przeżywszy lat 24,
opatrzony św. Sakramentami
zmarł na skutek odniesionych ran pod Łapanowem.

Przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu rakowickim w Krakowie, nastąpiło w dniu 9 czerwca b. r.

Cześć Jego pamięci!

Ś. P.

Stanisław Ziółkowski
rolnik
z Gruszowa, pow. Bocheńskiego
członek Stronnictwa Ludowego
przeżywszy lat 59,
opatrzony św. Sakramentami
zmarł na skutek odniesionych ran pod Łapanowem.

Przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu rakowickim w Krakowie, nastąpiło w dniu 9 czerwca b. r.

Cześć Jego pamięci!

Konstytucja nasza postanawia w artykule 98.

„Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może“.

—o—

Ś. P.

Jan Przeciszewski
rolnik
zam. w Lubomierzu,
członek Stronnictwa Ludowego,
przeżywszy lat 30,
opatrzony św. Sakramentami,
zmarł na skutek odniesionych ran pod Łapanowem.

Pogrzeb Jego odbył się w Gruszowie.

Cześć Jego pamięci!

*

Dowiadujemy się, że policja mimo urgensu ze strony sądu w Krakowie, dochodzeń nie ukończyła i aktów nie przesyła.

—oSo—

Co piszą o krwawych zajściach pod Łapanowem.

Krwawe wypadki pod Łapanowem odbiły się echem w całej Polsce. Wszystkie gazety niezależne poświęciły im wiele miejsca. Natomiast pisma sanacyjne zadowoliły się zamieszczeniem komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej, który grubo odbiega od bezstronności.

„Głos Narodu“ oprócz opisu zajść, poświęcił tym wypadkom artykuł wstępny. Przytaczamy z niego wyjątki:

Łapanów i jego konsekwencje.

„Krwawe zajście w Łapanowie wywołało olbrzymie wrażenie w całej Polsce. Nie tylko w Bochni i w Krakowie, gdzie z natury rzeczy, wobec bezpośredniego sąsiedztwa z terenem zajścia, wrażenie musiało być wyjątkowo silne. W Warszawie — jak to mieliśmy sposobność stwierdzić — wiadomość o krwawych wydarzeniach łapanowskich przyjęto w pierwszej chwili z niedowierzaniem i osłupieniem. Nawet w kołach sanacyjnych. Mimo wszystko, co się dzieje w Polsce, mimo przyzwyczajenia się już do różnych wypadków, składających się na smutny obraz współczesnej polskiej rzeczywistości, nie chciano poprostu wierzyć napływającym coraz bliższym i coraz drastyczniejszym szczegółom. Były one zbyt okropne, aby im można było odrazu dawać wiarę. Później, gdy, niestety, okazało się, że odpowiadają prawdzie, przyszło osłupienie i refleksje, wyrażające się w różnych formach. Wstrząs był bardzo silny, a to, że nie znajduje on właściwego odbicia na łamach prasy, nie znaczy bynajmniej, aby opinja publiczna w Polsce przechodziła spokojnie nad dramatem łapanowskim. Przyczyny tego tkwią gdzieindziej“...

Dalej pisze:

„Zdaje się, iż nie może być najmniejszych wątpliwości, że gdyby obchód „święta ludowego“, wyznaczony na 5 b. m. dla Łapanowa i okolicy doszedł do skutku, a nie został nieomal w ostatniej chwili zakazany przez władze administracyjne, krwawe zajścia, które pochłonęły kilkanaście ofiar, nie miałyby miejsca. Obchód, polegający na zgromadzeniach ludowych z udziałem posłów, i na pochodach z banderjami miałby z pewnością przebieg spokojny, bo nastrój mas ludowych nie zapowiadał żadnych ekscesów i wykroczeń. Świadczy o tem chociażby ten fakt, że dziesięciotysięczny tłum włościan, podniecony do ostatecznych granic zajściem, rozszedł się pod wpływem uspokajającego przemówienia posła Kiernika ze śpiewem pieśni religijnych... Jeżeli tego rodzaju nastroje były po zajściach, to niema żadnych objektywnych danych przypuszczać, ażeby były inne przed niemi... Raczej przeciwnie“.

Kończy:

„Zajścia w Łapanowie, które bodajby nigdy nie zdarzyły się w odrodzonem państwie polskiem, powinny uczynić aktualnem pytanie: co jest lepiej z punktu widzenia interesów państwowych, czy utrudniać normalny rozwój ruchu ludowego, który jest zjawiskiem zupełnie naturalnem, i tłumić wszelkie, nawet najniewinniejsze, jego zewnętrzne objawy — a więc brać na siebie zadania przekraczające siły każdego rządu i narażać państwo na nieuniknione w tym wypadku wstrząsy: czy też dbać tylko o to, aby ten ruch nie przekraczał ram legalnych i toczył się łożyskiem, wyżłobionem od dziesiątków lat bez stwarzania w niem sztucznych tam i przeszkód, które temu ruchowi nie zaszkodzą i nie powstrzymają jego biegu, ale mogą się stać niebezpieczne nie tylko dla najbliższych terenów?...

Jest to pytanie, na które opinja publiczna w Polsce posiada już oddawna decydującą odpowiedź. Teraz chodziłoby o to, żeby zechciały je rozstrzygnąć, zgodnie z interesem państwa, czynniki, które wzięły odpowiedzialność za jego losy.

Krwawe zajścia w Łapanowie dają im ku temu doskonałą, chociaż smutną, sposobność. Od rozstrzygnięcia tego zagadnienia zależy w dużej mierze, czy tragedja łapanowska przejdzie do przeszłości, jako bolesny epizod, który nigdy się nie powtórzy, czy też należy się obawiać, że z dotychczasowych doświadczeń nie będą wyciągnięte narzucające się same konsekwencje“...

* * *

„Kurjer Ilustrowany Codzienny“ poza komunikatem Pata nie zamieścił żadnej notatki. O wypadkach w Lubli podał wiadomości, wręcz fałszywe. O wypadkach pod Łapanowem nie zdobył się na bezstronny głos.

Co pisze „Naprzód?“

„Naprzód“ poświęca bardzo dużo miejsca wypadkom pod Łapanowem. Zamieścił bardzo wyczerpujące sprawozdanie, zamieszcza informacje dotyczące rannych, zmarłych na skutek ran i aresztowanych. Oczywiście o wielu rzeczach ze względu na cenzurę nie może pisać.

W odpowiedzi na artykuł w „Czasie“ taką daje odprawę pismu sanacyjno-konserwatywnemu (przytaczamy wyjątki):

„Wczorajszy „Czas“ napisał artykulik, omawiający krwawe wypadki pod Łapanowem. Dziennik konserwatywno-sanacyjny poczytuje za fakt niezbity, że zakaz wszelkich zgromadzeń w tej okolicy musiał być wydany ze względu na szerzącą się epidemję szkarlatyny i dyfterytu. „Czas“ przechodzi do porządku dziennego nad informacjami, pochodzącemi od osób, które zajmowały się były organizacją wiecu; ich przedstawienie sprawy zgóry nazywa jednostronnem i tendencyjnem. A potem, skoro już był zakaz — to w nawiasie dodaje — „motywy zakazu są obojętne“.

Nie wiemy, jak rozumie „Czas“ takie generalne twierdzenie — mamy na myśli zdanie ostatnie, przypominające ewangeliczną zapowiedź: „cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“... W rzeczach ziemskich istnieje inna miara, niż w sprawach mistycznych. Na to się chyba „Czas“ godzi.

Opinja publiczna została zaalarmowana krwawym epizodem łapanowskim; dla niej i ten szczegół nie jest obojętny — tak, jak panom z „obiadków czwartkowych“. A właśnie, gdyby „Czas“ z wielkopańskim gestem nie odrzucał wyjaśnień lokalnych, zastanowiłoby go to, że — wedle tych źródeł — w okolicy — jak powtarza nawiedzonej tak groźnemi dla dziecięcego wieku jak szkarlatyna i dyfteryt epidemjami, **nie przerwano nauki szkolnej.**

Policja... stanęła na wysokości swojego zadania — przeszkadzała roznoszeniu zarazków... — A władze szkolne?

Ale wkońcu zaczyna i „Czas“ uczuwać pewne skrupuły, czy policja jednak nie okazała zbytniej „energji“

„czy istotnie była policja — pisze „Czas“ — zmuszona do salwy, która pociągnęła za sobą tyle ofiar? Nie wątpimy, że władze kompetentne te sprawę dokładnie zbadają i odpowiedzialność ustalą. Strzały do tłumu są środkiem, którego wolno użyć jedynie w ostateczności, pod nieodpartym przymusem. Relacje z Łapanowa twierdzą, że lud tam zgromadzony, — już po krwawem starciu w Wolicy, — na wezwanie jednego z posłów rozszedł się z pieśnią nabożną na ustach. Toby wskazywało, że nie było tam groźnego rozjątrzenia“.

„Czas“ dodaje, że czeka na wyniki śledztwa...

Tem końcowem oświadczeniem zmazuje częściowo pochopność, z jaką uznał za opis jednostronny i wręcz fałszywie zabarwiony — relację, pochodzącą z kół ludowych.

Nas korci jednak obok tego i kwestja autentyczności groźnej epidemji, która leży u progu wydarzeń wolicko-łapanowskich. Sądzimy, że województwo zażąda od odnośnego fizykatu wykazu zachorzeń i ewentualnych zgonów, spowodowanych przez szkarlatynę. Właśnie u nas, gdzie nici władzy zbiegają się w rękach lekarskich — zapewne ten fakt będzie szczególnie brany pod uwagę. Bo o ile tu szkody, zdrowiu i życiu ludzkiemu wyrządzone, przerosły swojemi rozmiarami te szkody dla zdrowia, którym wedle relacyj Pata zapobiec chciano — naruszoną została naczelna zasada lekarska: „Primum non nocere“ — przedewszystkiem nie zadawać szkody.

W leśnictwie — podczas pożaru leśnego przekopuje się rowy i wycina drzewa przed linją ognia, ażeby powstrzymać przerzucanie się płomieni. W medycynie w walce z epidemjami nie stosuje się podobnych środków zapobiegawczych.

A zatem „władze kompetentne“, że powtórzymy określenie „Czasu“, znajdą się niewątpliwie wobec konieczności „ustalenia odpowiedzialności“ nietylko w sprawie salwy lecz i w sprawie salwowania się podwładnych ową epidemją.

I my też czekamy na wynik śledztwa.

* * *

W krwawych wypadkach w Lubli, których opis przytaczaliśmy niedawno, poniósł śmierć jeden chłop, trafiony kulą karabinową (Franciszek Czernicki), notowano rannych, ale nie ciężko. — W Łapanowie sprawa zakończyła się tragiczniej jeszcze. W obu miejscowościach nie dopuszczono do wieców, względnie pochodów.



Natomiast nigdzie nie znaleźliśmy wiadomości, donoszącej, iżby na dozwolonych wiecach doszło do jakichś burzliwych zajść, wymagających równie ostrych wystąpień policyjnych.

—oOo—

Komitet opieki nad ofiarami wypadków łapanowskich.

Natychmiast po krwawych wypadkach pod Łapanowem, zawiązał się Komitet opieki nad ofiarami wypadków łapanowskich. Na czele Komitetu stanął profesor Dr. Leon Marchlewski, senator ze Stronnictwa Ludowego.

Komitet ten zorganizował pomoc prawną dla uwięzionych, pomoc dla rannych, a w sobotę przesłał paczki z żywnością dla uwięzionych. — **Paczek tych jednak Zarząd więzienia nie przyjął, motywując to tem, że w przeddzień, rodziny aresztowanych już miały dostarczyć więźniom śledczym paczki z żywnością.**

Dziwna to odmowa!

Gratyfikacje...

oczywiście z funduszów publicznych.

„Robotnik“ warszawski donosi:

„Agencja P. A. K. twierdzi, że likwidatorzy Komitetu Floty Narodowej pp. wicem. **Kożuchowski, naczelnik wydziału Juszkiewicz oraz referenci ministerjalni Niedźwiałowski i Sawa, pobierają „stosunkowo wysokie wynagrodzenie miesięczne“ za swoją „pracę likwidacyjną“ z funduszów, uzbieranych w drodze składek publicznych w ciągu lat przez Komitet Floty Narodowej“.**

Mamy nadzieję, że wiadomość ta dozna szybkiego sprostowania, bo nie na to społeczeństwo zbierało fundusze na budowę floty, by odnośni wyżsi urzędnicy ministerjalni otrzymywali gratyfikacje dodatkowe.

—oOo—

Rewizje osobiste.

Ostatnio ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Według tego projektu, egzekutorom przysługiwałaby prawo robienia rewizyj osobistych u płatników podatkowych.

Egzekutor więc będzie mógł kazać płatnikowi rozebrać się do naga, dla stwierdzenia, czy nie przechowuje on swych kapitałów w miejscach normalnie dla oka ludzkiego niedostępnych.

Ponieważ zdarza się, że także kobiety zalegają z płaceniem podatków, mogą takie rewizje spotkać się z czynnym sprzeciwem „podatniczek“. Chcąc zapobiec nieporozumieniom, ministerstwo skarbu już przygotowuje się do angażowania kobiet na stanowiska egzekutorów.

Co... czy nie „byczo“?!

—oOo—

Wyzwolić polskie społeczeństwo
z więzów kartelowej pańszczyzny.

Znienawidzone od dawna słowo „pańszczyzna" oznacza nie co innego, tylko ciężką pracę na cudzą korzyść. — Zdaje się nam, że sama instytucja pańszczyzny to średniowieczny przeżytek, który dziwnym sposobem utrzymał się prawie do połowy 19 wieku, ale przecież w żaden sposób już powrócić na oblicze ziemi nie może.

Jesteśmy jednak w błędzie, bo nie tylko jesteśmy świadkami wprowadzenia przymusowej pracy na wyłączną korzyść państwa, czy też panującej kliki na terenie Rosji sowieckiej, ale także w całem świecie widzimy cały szereg objawów polityczno-gospodarczych, które nam całkiem żywo przypominają **pańszczyznę wieków średnich, polegającą na wywłaszczeniu słabszych i zaprzęganie ich do pracy na rzecz drobnej garści ludzi.**

Najniebezpieczniejszym objawem tego ruchu, który napiętnował bardzo dosadnie Papież Pius XI. w encyklice „Quadragesimo anno", **jest gromadzenie się majątku narodowego w rękach nie wielu, a bardzo chciwych osób,** które zabierają w swoje wyłączne władanie wszelkie większe warsztaty pracy i bez **żadnych względów wyzyskują nietylko cudzą pracę, ale i cudze drobne oszczędności.**

Wszyscy przypominamy sobie ten czas, gdy po uśmierzeniu burzy wojennej, zaczęto w Polsce na wielką skalę rozbudowę przemysłu, by kraj nasz **mógł stać się samowystarczalnym.** — **Pamiętamy jak to nasi magnaci finansowi tworzyli grynderskie spółki akcyjne, wypuszczali masę akcji, które ludność kupowała z zapałem prawdziwego patrjotyzmu, brali olbrzymie pożyczki ze skarbu państwa** w czasie dewaluacji, więc brali krocie, a zwracali zaledwie dziesiątą część wartości. Gdy fabryka była zupełnie gotową robili bankructwo, akcje celowo **sprowadzali do wartości paru groszy, aby je za bezcen wykupić i wywłaszczywszy państwo i szerokie warstwy ludności z włożonego kapitału,** stali się bezwzględnemi **panami** przedsiębiorstw.

Dorobkiewiczowski kapitalizm wyzyskuje zawsze **swe** ofiary, a czyni to dzisiaj bezwzględnie przez **utworzenie karteli.** Czynią to wszystkie banki, tworzące taką samą zmowę kartelową, czynią prywatni **lichwiarze,** wymuszając olbrzymie procenta od każdego słabego wierzyciela, który musi zaciągnąć dług, czy też brać towar na kredyt.

Na skutek tej działalności, **wszelkie dochody z pracy czerpie dziś drobna zaledwie garstka ludzi,** gdyż nawet rolnik czy kupiec posiadający zewnętrzne pozory niezależności, **dziś tak jest skrępowany** przez przymus kupowania wyrobów skartelizowanych i przez ciążące na nim wysokoprocentowe długi, że właściwie **cały trud jego pracy zabierają dziś trzy instytucje: a to kapitalizm** przez olbrzymie procenta i wysokie ceny kartelowe, **ubezpieczalnie** przez bezwzględne ściąganie niezwykle wysokich wkładek, a wreszcie państwo, które stosuje niebywały **rygor egzekucyjny do małych i średnich warsztatów pracy,** podczas gdy **latyfundyści i wielcy przemysłowcy prawie sobie kpią z nakazów płatniczych,** lub procesują się z rządem o zniżenie podatków na forum Ligi Narodów.

Uprzywilejowanie i popieranie wielkoprzemysłowych karteli, tolerowanie zdzierstwa procentowego — **to podkopywanie najgłębszych podstaw naszego państwa, to oddawanie szerokich mas obywatelskich w pańszczyźnianą niewolę garści ludzi żyjących nie fizyczną lub umysłową pracą, lecz wyłącznie tylko wyzyskiem cudzej pracy.** — Czyż te objawy nie dowodzą, że już dzisiaj mamy **pańszczyznę** i to pańszczyznę tak na wsi jak i w **mieście.**

Przeto głośno dziś wołać musimy: Wyzwolić społeczeństwo polskie z pańszczyźnianej niewoli, nałożonej przez kartele i lichwiarski kapitał, przez zniżenie cen wyrobów przemysłowych i przymusową redukcję procentów, tudzież w nieuczciwy sposób narosłych długów.

KS. PANAŚ.

Kryzys a sanacja.

Już i sanacji daje się we znaki dzisiejszy **kryzys, czyli** ciężkie stosunki gospodarcze w Polsce. W **kasach partyjnych** „B. B." (bebechów) coraz mniej **gotówki.** Niema na opłacanie awanturników, potrzebnych sanacji do rozbijania wieców opozycji, czasem już tylko coś tam jeszcze „kapnie".

„Strzelec" po wsiach rozłazi się, a w wielu wsiach **przestał już** istnieć. Martwią się tem powiatowe „Koła Przyjaciół Strzelca", mieszkańcy zaś wsi cieszą **się, bo będzie** coraz mniej w nich awantur, hałasów, **pijaństwa i bijatyk.**

Organizacje sanacyjne zalegają z zapłatą komornego za zajmowane lokale, więc przenoszą się do innych **lokali lub łączą się.** Smutna jest w tych **warunkach twórczość** B. B. — to też coraz mnie o niej **słychać.**

Tak jest w Kieleckiem — jak pisze „Gazeta Warszawska", tak, dzięki Bogu i w innych województwach. **Jest** tedy nadzieja, że sanacja wnet już może **będzie** tylko bolesnem wspomnieniem — i ze wstrętem o niej mówić będzie każdy uczciwy Polak, jako o **bandzie,** która wyrządziła Polsce ogromne materjalne i moralne szkody.

——oSo——

Precz z wódką!
Głosowania w gminach nad zakazem sprzedaży alkoholu.

Według dat Gł. Urz. Stat. w ciągu roku 1930 przeprowadzono w całej Polsce **96 głosowań, z czego na samą Małopolskę przypada 86,** mianowicie **w województwie krakowskiem 46, lwowskiem 16, stanisławowskiem 15 i tarnopolskiem 9. Na 86 głosowań w Małopolsce** odrzucono zakaz tylko w 3 gminach.

Na 1 stycznia 1931 r. w całej **Polsce obowiązywał zakaz w 270** gminach, z czego na terenie **Małopolski w 251** gminach, mianowicie **w wojew. krakowskiem w 52, — lwowskiem w 129, stanisławowskiem w 65 i tarnopolskiem w 5**

Z powyższego zestawienia wynika, iż ze wszystkich dzielnic Polski, pierwsze **miejsce pod względem** zakazu sprzedaży alkoholu w **gminach zajmuje Małopolska.**

——oSo——

Zjazd wojewódzki
Stronnictwa Ludowego w Poznaniu.

W dniu 12 czerwca br. odbył się w **Poznaniu** w sali Domu rzemieślniczego **Zjazd wojewódzki** Stronnictwa **Ludowego** przy udziale czterystu kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących wszystkie powiaty województwa poznańskiego.

Na zjazd między innemi przybyli **prezes Witos, ks. pułkownik Panaś** i naczelny sekretarz Stronnictwa **p. Bagiński** z Warszawy.

Po załatwieniu formalności wstępnych załatwiono sprawy organizacyjne, poczem wygłosili referaty na temat sytuacji obecnej i zadania Stronnictwa Ludowego **prezes Witos, ks. Panaś i p. Bagiński.** Mowców nagrodzono długotrwałemi, grzmiącemi oklaskami. W dyskusji liczni mówcy między nimi b. posłowie Piątek i Szyszka **stwierdzili, że lud w poznańskiem stoi jak mur przy Stronnictwa,** a walka prowadzona przez sanację zahartowała go jeszcze więcej i przekonała, że może liczyć tylko na **swoją** siłę i na siebie. Z oburzeniem najwyższem piętnowali zdradę **Michałkiewicza,** który przez długi czas udawał przyjaciela chłopów, a w końcu uciekł do sanacji, wraz ze skradzionym mandatem Stronnictwa. Obecnie zuowu udaje jakiegoś komedjanta, próbując jeszcze nabierać naiwnych przez swoje „agrarne" występy, jednak zupełnie bezskutecznie.

Po przeprowadzonej gruntownej, na wysokości zadania stojącej dyskusji, uchwalono wśród podniosłego nastroju rezolucje, wyrażające hołd więźniom brzeskim, wotum zaufania dla Stronnictwa, żądanie ustąpienia rządów dyktatorskich, rozwiązania Sejmu, przeprowadzenia nowych wyborów.

Uczczono poległych za sprawę ludową pod Łapanowem, a rannym i pobitym wyrażono serdeczne współczucie. Ślubowano uroczyście prowadzić aż do skutku walkę o ludzki byt szerokich mas chłopskich, o poszanowanie prawa, o rządy oparte na zaufaniu społeczeństwa, Sejmu wybranego w nowych, czystych i uczciwych wyborach.

Po referacie organizacyjnym posła **Mikołajczyka,** krótkiej nad nim dyskusji i dokonanego wyboru Zarządu wojewódzkiego, zebranie zostało zamknięte.

Wychodzącemu prezesowi Witosowi urządzono **długotrwałą, gorącą owację.** Również serdecznie **pożegnano ks. Panasia i p. Bagińskiego.**

——oOo——

Lud powinien
swą ciemnotę znienawidzić.

Tak woła, co sił ma, p. Ant. B. Dobrowolski w artykule p. t. **Minimum oświaty szkolnej,** umieszczonym w „Wiadomościach literackich" Nr. 12 z dnia 20 marca b. r. i dowodzi zupełnie słusznie, że „niewykształcony jest kaleką, choć odzianym i sytym, ale kaleką najnieszczęśliwszym, bo duchowym i nieuleczalnym", że „lud powinien swą ciemnotę znienawidzić". To gorące i szczere wołanie rozumnego obywatela polskiego przypomniały mi się w chwili, kiedy wyczytałem w „Piaście" z dnia 29 maja b. r. **o rozporządzeniu władz szkolnych, grożącem zamykaniem szkół, jeżeli gminy nie dostarczą do 30 marca b. r.** odpowiednio wielkich sal szkolnych, mających **42 m² powierzchni podłogi.**

Żyję na wsi. Znam jej obecne położenie, wiem, że czuły i troskliwy ojciec nie może swemu dziecku kupić bucików lub kapelusika, boć przecież **w raz posolonej wodzie gotuje dwa razy ziemniaki, a tu władza szkolna każe mu budować dostatecznie wielką salę szkolną, właśnie teraz, w czasie, jakiego lud wiejski nie pamięta.**

Nauczyciel religji żydowskiej w jednej ze szkół miejskich, nie mając w sali szkolnej tablicy, **pisał, co miał do pisania, na podłodze,** a uczniowie odpisywali i uczyli się. Nauki religji żydowskiej nie przerywano z braku potrzebnej tablicy.

Do przejeżdżającego wsią kuratora szkolnego zgłosiła się delegacja gminy z prośbą, by ten udzielił pozwolenia na wybudowanie szkoły mimo braku dostatecznej powierzchni gruntu, według wymogów ustawy. Kurator wzbraniał się z udzieleniem dyspenzy, zasłaniając się ustawą. Wtedy jeden z delegatów, rozsądny chłop, mówi: **„P. Kuratorze! Przepisy boskie są ważniejsze od ludzkich. Jo nie wypełniom wszystkich przykazań boskich, a i tak wybierom się do nieba".** Ten argument przekonał kuratora i szkoła stanęła mimo braku „przepisowej powierzchni". I dzieci się uczą, a rodzice się cieszą.

Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy po wsiach uczyli organiści lub światlejsi chłopi, kiedy nie było „przepisowych podłóg", ale była nauka. Nie wzdychamy do tych czasów, ale wspominamy o tem dlatego, że dziś „lud przestaje już być ludem" i, **jeżeli władze szkolne uznają za stosowne zamknąć szkołę na wsi, to lud wiejski nie zrezygnuje z nauki, ale wróci do „groszówki", organisty i chłopa-nauczyciela.**

Jak wieś interesuje się sprawą szkolną dowodzi pytanie jednego z chłopów, wystosowane do mnie, na które ja nie umiałem odpowiedzieć, mianowicie: „Jak to pogodzić — panie — nowa ustawa przewiduje dla wszystkich, więc i dla wsi rozbudowę szkolnictwa do siedmioklasowych szkół, **a tu rozporządzenie władz szkolnych likwiduje istniejące szkoły?** To coś nie w porządku. Pewnie nie wie **głowa,** co **robi ręka,** bo i to bywa".

Niech giną lasy, gdy jęczą kasy.

Dyrekcja Lasów Państwowych nosi się z **zamiarem** zmiany kolei rębnej ze 100 na 80 lat. Oznacza to w praktyce zwiększenie wyrębu drzewa z lasów państwowych o 25 proc., a w dalszej przyszłości zupełne wyniszczenie drzewostanów, dostarczających materjału eksportowego.

Motywem tego kroku jest chęć doraźnego zwiększenia wpływów Skarbu. Efektem zamierzonego zwiększenia wyrębów w lasach państwowych byłoby dalsze pogorszenie sytuacji na wewnętrznym rynku drzewnym, wskutek czego położenie lasów prywatnych jeszczeby się pogorszyło.

——oSo——

Wojna sanacji z ostem.

Pod takim tytułem podaje „Zielony **Sztandar**" wiadomość o „święcie tępienia **ostu**", urządzonem przez wojewodę kieleckiego na obszarze podległego mu województwa.

Program „święta" był bardzo uroczysty. **W dniu** 7 czerwca nauczyciele wygłosili dla młodzieży pogadanki o szkodliwości ostu, poczem przy dźwiękach orkiestr wyruszyły pochody na pola. Tam dzieci i starsi zrywali oset, który następnie znoszono na środek wsi i tam dawano do jedzenia **spędzonemu na** to „święto" bydłu.

„Zielony Sztandar" pisze, że chłopi kieleccy **zaśmiewali** się z tego „święta" i kończy **życzeniem,** żeby jak najprędzej nadeszło wytępienie wszelakiego ostu z życia publicznego.

„Nie ustąpimy."

Polska to nie folwark sanacji.

Na zebraniu klubu BBWR. w dn. 1 czerwca br. p. Sławek, mówiąc o wewnętrznej sytuacji politycznej złożył oświadczenie, którego treść brzmi krótko: „nie ustąpimy".

Jest rzeczą ogólnie znaną, że p. Sławek przewodzi całemu obozowi sanacyjnemu i decyduje o całokształcie jego polityki. Również znane są jego oświadczenia publiczne, jakie składał w różnych okazjach.

Pamiętamy, jak w Łodzi, na zjeździe BBWR. groził przeciwnikom politycznym „łamaniem kości", jak po zjeździe Cetrolewu w Krakowie zapowiedział Brześć, jak miesiąc temu dowodził w klubie, że sanatorzy są nie do zastąpienia. Trzeba przyznać, że przemówienia te, bez względu na to, czy piastuje on urząd, czy też nie, są drogowskazami dla polityki sanacyjnej i tworzą niejako jej poszczególne rozdziały, wprawdzie tej samej treści, choć różnej formy, a mianowicie utrzymania się jak najdłużej przy władzy. Jedno **jest niewątpliwe, że nietylko nie wynikły stąd dla Państwa żadne korzyści, ale przeciwnie, olbrzymie szkody, których końca jeszcze nie widać.**

Ale rozważmy ostatnie oświadczenie, którego skutki mogą być nieobliczalne. Dotyczy ono już losu narodu i Państwa. Na jakiej podstawie mówi się o ustąpieniu i kto się tego domaga?

W stosunkach międzynarodowych zachodzą objawy, zagrażające pokojowi świata. Niemcy świadomie burzą podstawy pokoju, jaki zawarli po wojnie światowej i przygotowują się do nowej rozprawy orężnej z Francją, a w pierwszym rzędzie z Polską. Nie można się łudzić. Niemcy dążą do odcięcia Polski od morza i nowego jej rozbioru. Niebezpieczeństwo niemieckie rośnie z dnia na dzień. **Tylko Polska wewnętrznie spoista,** oparta o rząd, cieszący się zaufaniem narodu, **może skutecznie przygotowywać się do zwycięskiego odparcia zagrażającego jej niebezpieczeństwa.** Naród wewnętrznie rozbity, skłócony i sterroryzowany nie byłby w stanie obronić swej niepodległości.

To jest główny powód, który przemawia przeciw systemowi sanacyjnemu i domaga się jego likwidacji.

Ale w ścisłym związku z zagadnieniem obrony Państwa i moralnego zdrowia obywateli pozostaje **życie gospodarcze kraju. Z nędzy materjalnej nie rodzą się siły społeczeństwa.** Ze strasznego kryzysu, do jakiego **w lwiej części dopomogły nieszczęsne mózgi sanacyjne,** Polska musi się wydobyć własnemi siłami. A czyż to jest możliwe w warunkach stworzonych przez obóz sanacyjny, prowadzący nieustającą wojnę z własnym narodem. Staje się jasnem, że tylko rząd, reprezentujący **cały naród i oparty o jego zaufanie będzie w stanie wydobyć kraj z tej nędzy gospodarczej i stworzyć warunki pracy dla ogółu obywateli.** To drugi, z pomiędzy innych, ważny powód, **żądający zmiany systemu rządzenia i to w imię najżywotniejszych interesów Państwa.**

A głosy w tym kierunku wychodzą nie od jednostek, ale olbrzymia większość narodu daje temu wyraz. Jak Polska długa i szeroka padają protesty przeciw obecnemu stanowi rzeczy.

W szczególności olbrzymie manifestacje chłopów, którzy najwięcej ucierpieli w okresie „twórczej radości" dowodzą, że idzie tu o byt miljonowych mas ludu wiejskiego, zdecydowanych bronić swych praw do życia, tak deptanych w obecnych czasach.

Dlatego też **nie przywiązujemy zbytniej wagi do oświadczenia p. Sławka, przeciwnie twierdzimy,** że woli narodu nikt i nic nie zdoła się oprzeć.

W walce z narodem musi przegrać garstka sanatorów, czy też ambicjonerów, rozmaicie się zwących.

W. O.

———ooOoo———

Olbrzymie odszkodowanie!

Za zapewnienia p. Moraczewskiego musi skarb płacić.

Przed kilku laty starał się amerykański przedsiębiorca Harriman u rządu polskiego o przeprowadzenie elektryfikacji Polski i przedstawił w tym celu rządowi swą ofertę.

Oferty tej minister Matakiewicz nie przyjął, wskutek tego Harriman domaga się odszkodowania od Polski **w kwocie 240 tysięcy dolarów** rzekomo z powodu strat, jakie poniósł przez sporządzanie planów elektryfikacji. Plany te zaś robił na podstawie ustnego zapewnienia **ministra Moraczewskiego,** że oferta jego została w zasadzie przyjęta, chodzi zaś tylko o omówienie pewnych szczegółów.

Po długich pertraktacjach ustalono wreszcie wysokość odszkodowania **na 940 tysięcy złotych, które Harrimanowi ma zapłacić skarb państwa.**

Harriman, jak twierdzą prawnicy, nie ma żadnego prawa do tego odszkodowania i w sądzie na pewno sprawy by nie wygrał, dostanie zaś blisko miljon złotych, aby, jak twierdzą pisma sanacyjne, nie psuł Polsce opinji u bankierów amerykańskich.

Powstaje teraz pytanie, z jakiego to działu budżetowego wypłaci nasz rząd tę sumę Harrimanowi i co powiedzą na to Prokuratorja Generalna i Najwyższa Izba Kontroli państwa?

Jeżeli p. Moraczewski istotnie naraził swemi obietnicami Harrimana na straty, chociaż straty te w takiej wysokości, jak je Harriman podaje, są wątpliwe, **to niech je zapłaci p. Moraczewski, a nie rząd.**

Byłoby też rzeczą wielce interesującą zbadać, kto to i gdzie przeprowadzał te plany elektryfikacji w roku 1929.

Odpowiedzialność skarbu państwa za błędy ministrów, to zbyt wielki ciężar na dzisiejsze czasy.

Z temi planami sprawa wygląda bardzo niewyraźnie, niema wątpliwości, że **Sejm najbliższy zajmie się nią i pociągnie winnych do odpowiedzialności,** bo **wydatek 940 tysięcy złotych ze skarbu państwa z winy ministra, to chyba nie bagatela.**

———ooOoo———

Ohydne wierszydła

i jaka w nich prawda.

Jakiś kalwaryjski wierszokleta od siedmiu boleści, nazywający się L. Andre, wydał przed 3-ma laty w Warszawie zbiór wierszydeł dla młodzieży od lat 15, pod tytułami: „Szlakiem Niepodległych 1918 do 1928".

Aby Szan. Czytelnicy nasi mieli pojęcie, jakie to są te wierszydła, przytaczamy z nich niektóre.

Kalwaryjski wierszorób nie cierpi także Witosa i chłopów, bo tak o nich pisze:

„Tak przyszła północ zdarzeń. I na wielkie łowy
Wyskoczył ośmionogi pająk witosowy,
Ziemię oprządł dokoła, opasał, omotał,
Pajęczyną przekupstwa i gorączką złota".

Nie trzeba chyba wyjaśniać, ile w tych wierszydłach jest kłamstwa i kogo one właściwie dotyczą. Witos nikogo nie przekupił, o gorączce złota mowy u niego niema, co stwierdzić mogą wszyscy, którzy go znają, całej Polsce zaś wiadomo

Zasłużonych wielce dla Ojczyzny mężów, jak pp. Głąbińskiego i Trąmpczyńskiego, nazywa agitator sanacyjny „głąbami", „trąbami", które brużdżą w Sejmie.

Trzeba jeszcze dodać, że książeczka z temi wierszydłami wydaną została przy pomocy, t. j. **kosztem Wydziału Sztuki Ministerstwa wyznań i oświaty, a więc kosztem grosza publicznego.**

„Szkoła", organ Towarzystwa chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych, **przytoczywszy** powyższe wyjątki z wierszydeł Andrego — zaznacza, że książeczkę, o której mowa, poleciło Ministerstwo wyznań i oświaty **bibljotekarzom szkolnym.**

W ten sposób, pisze dalej „Szkoła", wprowadza się rozdźwięki do duszy młodzieży, co z punktu widzenia „wychowania państwowego" nie jest wcale pożądane, a wielce szkodliwe. Tembardziej, że młodzież dąży przez naukę do prawdy i nie zadowala się tem, co jej w szkole mówią i czego ją uczą, lecz poddaje tę naukę kontroli rodziców i innych osób, a gdy się przekona, że ją w szkole okłamują, lub zbeszczeszczają ludzi, prawdziwie zasłużonych dla Ojczyzny, traci dla szkoły szacunek i zaufanie do jej kierowników.

——oOo——

Rażąca krzywda-

„Jedność", bezpartyjny dwutygodnik pracowników umysłowych (t. j. urzędników, profesorów itd.), piętnuje obsadzanie urzędów ludźmi niefachowymi, i tak o tej sprawie pisze:

„Po co dziś pracować sumiennie w biurze, poświęcać swe najlepsze siły, kiedy za pracę nietylko, że nie spotka się nikt z uznaniem, ale raczej z krzywdą.

Bo krzywdą i to rażącą jest obsadzanie urzędów przez wojskowych, którzy najczęściej nie mają żadnego fachowego przygotowania do urzędu cywilnego.

Bo krzywdą także rażącą i wywołującą jak najgorsze wrażenie, jest **mianowanie jakiegoś młokosa** na odpowiedzialne stanowisko, **jedynie dlatego, że przynależy do partji rządzącej.** O kwalifikacje osobiste, o przygotowanie fachowe, nikt dziś nie dba, zwłaszcza wśród sfer rządzących".

To być nie może i przeciwko temu podnoszą urzędnicy publicznie głos protestu. W szerokich masach zredukowanych pracowników umysłowych panuje z powodu takiego krzywdzenia ludzi zasłużonych głębokie oburzenie.

Redukuje się — pisze dalej „Jedność" — niby ze względów oszczędnościowych masowo tysiące urzędników, pozbawia się ich środków do życia, a na ich miejsce przyjmuje się innych, których jedyną kwalifikacją jest należenie do obozu rządzącego.

Rzeczywiście, straszna to krzywda!

——0§0——

Protesty

przeciw gminom zbiorowym

nadesłały gminy:

Gmina Kożuchów, pow. Krosno: **26 podpisów, Cieszyna,** pow. Strzyżów 75 podpisów. **Kalembina,** pow. Strzyżów 14 podpisów, **miasto Dębica,** pow. Ropczyce 41 podpisów, **Brzeźnica,** pow. Ropczyce **68 podpisów, Nowa Wieś,** pow. Rzeszów **30 podpisów. Wysoka,** pow. Strzyżów 52 podpisów. — **Niewodna,** pow. Krosno 51 podpisów, **Kawęczyn,** pow. Mielec 82 podpisy.

——000——

Przyczyny ograniczenia

sprzedaży walut zagranicznych.

Do uchwały związku banków o **wstrzymanie sprzedaży złota i walut zagranicznych, przyłączyć** się mają również mniejsze banki i domy **handlowe,** które do Związku Banków nie należą.

Jedną z przyczyn **ograniczenia sprzedaży walut zagranicznych** jest prawdopodobnie gwałtowny odpływ oszczędnościowych wkładów złotowych z banków polskich.

Na 1 maja 1931 r. wkłady w bankach **wynosiły 1,074,000.000, na 1 stycznia b. r. zmalały do sumy 750,000.000, a na 1 maja b. r. do sumy 705 miljonów złotych.**

Jednem słowem, w ciągu roku **wkłady zmalały o 398 miljonów, czyli o 37 procent.**

Ponad 20.000 ludzi

na zebraniu ludowem.

Prezes Witos w Rakszawie.

W niedzielę, dnia 5 czerwca b. r. w Rakszowie w jednej z największych wsi pow. Łańcuckiego, odbyło się **poświęcenie sztandaru Stronnictwa Lud.** a potem wiec.

Na uroczystość tę przybył zaproszony **prezes Witos, b. senator Jachowicz, b. poseł Gruszka, Sobek, Pieniążek, Pluta, Janusz** i niezliczone rzesze ludu z powiatów **Łańcuckiego, Kolbuszowskiego, Rzeszowskiego, Jarosławskiego**, a nawet z **Mościckiego.**

Na powitanie Prezesa i gości wyjechała banderja **z Rakszawy, Żołyni, Woli Dalszej, Wysokiej** w liczbie **300 koni i 98 rowerzystów.** Powitanie nastąpiło **w gminie Woli Bliższej, w domu sekretarza Stron. Ludow.** Witali Prezesa, b. poseł **Sobek** imieniem powiatu Łańcuckiego, dziewczęta, **delegatki organizacji młodzieży** z licznych wsi, wygłaszając okolicznościowe, aktualne wiersze i wręczając bukiety kwiecia.

Po złożeniu raportu przez dowodzącycli drużyną komendantów prezes Witos zajął miejsce na wozie zaprzęgniętym w cztery siwosze, ustrojone w zieleń i kwiecie, i ruszono ku Rakszawie. Olbrzymi ten pochód **ciągnący się 3 km.** otwierała banderja i cykliści. Wzdłuż całej drogi stały tłumy ludu witając okrzykami p. Witosa. Wzruszający był moment, gdy w lesie kawalerja chłopska zanuciła pieśń. Ludność Rakszawy w uroczysty sposób witała przy triumfalnej bramie, na której umieszczono napis: „Witaj Wodzu ludu“. P. Witosa imieniem gminy Rakszawy powitał przewodniczący Koła ludowego **p. Antoni Dec**, oświadczając że cała ludność z drżeniem serca oczekiwała jego przybycia. Imieniem **młodzieży wiejskiej** witała delegatka z Brzózy Stadnickiej. Przy dźwiękach orkiestry rakszawskiej ruszono pochodem z przed Domu ludowego **na sumę** do kościoła parafjalnego, gdzie miało się odbyć poświęcenie sztandaru. Nabożeństwo odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. administrator **Jan Bazan**, który też poświęcił i sztandar. Po nabożeństwie na skrzyżowaniu drogi przed sztandarami i p. Witosem odbyła się **defilada banderji**, poczem ruszono przy dźwiękach orkiestry w pochodzie na obszerne błonie, gdzie odbył się wiec.

Błonie, obejmujące **kilkanaście mórg, zapełniło się tłumem narodu, liczącego ponad 20.000.** Na wielkiej trybunie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie do księgi pamiątkowej. Po zakończeniu tej uroczystości, odbył się wiec publiczny, na którym przewodniczył **b. sen. Jachowicz**, zastępcami byli b. poseł **Sobek i Antoni Dec**, sekretarzem **St. Kozakiewicz.** Przewodniczący udzielił głosu prezesowi Witosowi, który w przemówieniu swojem, głęboko ujętym porwał zebrane tłumy. Rozpoczynając przemówienie swoje wspomniał o czasach i powodach upadku Polski, udowadniając kto za to ponosi winę, porównując do czasów dzisiejszych i do uroczystości poświęcenia sztandaru, jako symbolu walki i wzmagań o prawa konstytucyjne. Przemówienie to przerywano licznemi oklaskami.

Wśród ogólnego napięcia zabrał głos b. poseł Gruszka, który przedstawił gospodarcze położenie Polski, wskazując na sprawców zubożenia ludności i anarchji gospodarczej. Przemówienie b. posła Gruszki zostało nagrodzone rzęsistemi oklaskami. Następnie przemawiał b. poseł Pieniążek, poczem uchwalono jednomyślnie wśród niemilknących oklasków opozycyjne rezolucje.

Dla odźwierciedlenia właściwych nastrojów panujących w powiecie stwierdzić należy, że w uroczystości i wiecu wzięły udział tłumy ludu obliczane na ponad 20.000. Nadmienić trzeba, **że z Handzlówki przybyli ludowcy ze sztandarem i orkiestrą, z Wysokiej ze strażą pożarną w mundurach, z Markowej z Przeworskiego ze sztandarem, z Brzózy Stadnickiej przybyło czwórkami 730 ludzi. Z powiatu Łańcuckiego nie brakło ani jednej gminy, któraby nie wzięła tłumnego udziału w tej uroczystości.**

Kończąc to skromne sprawozdanie, poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania prezesowi Witosowi, dalej wszystkim inicjatorom i organizatorom tej uroczystości i wszystkim uczestnikom za ich trud i fatygę.

Za Zarząd pow.:

St. Kozakiewicz, sekr. **J. Jachowicz**, prezes.

Wielka zmiana w polityce rolnej Sowietów.

Troski gniotące Europę z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego, zmiana rządu we Francji i zwycięstwo wyborcze partji hitlerowskiej w Niemczech, która dąży do obalenia traktatu Wersalskiego i przywrócenia Niemcom granic przedwojennych, sprawiły, że prawie bez echa przeszła wiadomość o wielkiej reformie polityki rolnej w Sowietach.

Rząd sowietów wnet się przekonał, że pozbawianie chłopów ziemi i tworzenie tak zwanych „kołchozów“, t. j. olbrzymich gospodarstw państwowych, nie tylko nie daje państwu potrzebnej żywności, ale może wnet sprowadzić głód w całem państwie.

Więc nie znosząc „kołchozów“ i „rafchozów“, rząd nie tworzy też ich dalej, **pozostawia zaś przy roli tych chłopów**, którzy ją dotąd posiadali. Równocześnie obniżono podatek w naturze, a zwiększono w pieniądzach i to dla wszystkich gospodarstw rolnych. Kołchozy płacić będą 3 procent od swych dochodów, gospodarstwa spółdzielcze 5 procent, a gospodarze samodzielni 7 procent.

Zniżono o 4 i pół miljona tonn zboża, które ma być po nader niskich cenach dostarczane państwu, a zamiast 1 miljona 440 tonn bydła — mają rolnicy do końca bież. roku oddać państwu 716 tonn.

A co najważniejsze, rząd sowiecki zniósł ograniczenia i zakazy dotyczące uboju bydła na własne potrzeby i **zezwolił na sprzedaż rynkową nadwyżek zboża i bydła**, przyznano także kołchozom i samodzielnym gospodarzom pewne przywileje za uprawę buraków cukrowych.

Powyższe reformy oznaczają silny zwrot od polityki komunistycznej do polityki wolno-handlowej. Nie ulega wątpliwości, że zachęci to rolników samodzielnych i pracowników w kołchozach do staranniejszej pracy na roli i koło bydła, a przez to znajdzie się w handlu i w kraju więcej i bydła i produktów rolnych.

DR. WŁ. KIERNIK.

Uwłaszczenie, czy wywłaszczenie drobnych dzierżawców rolnych?

Los około 200.000 drobnych dzierżawców rolnych ma się rozstrzygnąć w najbliższym czasie.

Ustawa z 18 marca 1932 r. (Nr. 30 p. 307 Dz. Ust.) o wykupnie gruntów, będących w posiadaniu drobnych dzierżawców, uchwalona przez sanacyjną większość Sejmu, wyznaczyła jako ostatni termin do wdrożenia przymusowego wykupu gruntów na własność dzierżawców **dzień 1 października 1933 r. Do tego to terminu dzierżawca lub właściciel gruntu muszą wnieść podanie do Powiatowego Urzędu Ziemskiego o przeprowadzenie wykupu.**

Ustawa ta, ułożona i uchwalona przez klub B. B.— zapomniała powiedzieć, co się stanie z drobną dzierżawą, jeśli przed 1 października 1933 r. ani właściciel ani dzierżawca nie wniosą do Komisarza ziemskiego podania o wykup gruntu. Jednakże niewątpliwem jest, że w tym wypadku dzierżawa gaśnie i dzierżawcy będą wyrugowani z gruntu, gdyż wedle rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 września 1930 r. (Nr. 64 p. 507 Dz. Ust.) ochrona drobnych dzierżawców rolnych **gaśnie właśnie z dniem** 1 października 1933 r.

Wprawdzie ustawa poprzednio wymieniona (z 18 marca 1932 r.) przewiduje, że wykup gruntu dzierżawionego nastąpić może w drodze dobrowolnej umowy między właścicielem i dzierżawcą — podlegającej zatwierdzeniu Powiatowego Urzędu Ziemskiego — a terminu przedkładania takich umów do zatwierdzenia ustawa nie określiła, jednakże niewątpliwie także jako termin tego „dobrowolnego“ wykupu należy uważać dzień 1 października 1933 r., skoro w tym dniu gasną wszystkie dzierżawy podlegające ochronie.

Tak więc termin 1 października 1933 r. będzie przełomowym dla losu około 200.000 drobnych dzierżawców.

Czy mają oni wobec tego zawczasu już „korzystać“ z ustawy o wykupie z 18 marca 1932 r. i wnosić do urzędów ziemskich podania o przeprowadzenie wykupu?

Nie chciałbym w tym artykule omawiać szczegółowo istoty i znaczenia tej ustawy dla drobnych dzierżawców i powtarzać argumentów, przytoczonych już przez posłów Stronnictwa Ludowego w Sejmie w tej sprawie. Ograniczę się do kilku uwag natury praktycznej.

Słusznie powiedziano, że nie jest to ustawa o uwłaszczeniu, lecz raczej o **wywłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych.** Cena bowiem, po której dzierżawca może uzyskać własność gruntu, **jest tak wysoką, że albo dzierżawca nie będzie w stanie jej zapłacić** i odda grunt właścicielowi — albo będzie musiał zapłacić mu więcej, niż gdyby kupował obecnie z wolnej ręki.

Wiadomo, że z powodu katastrofalnego spadku cen produktów rolnych i braku gotówki, oraz kredytu na kupno ziemi — **ceny ziemi spadły o połowę** i więcej w stosunku do roku 1929, a nawet 1930 r.

Ponieważ zaś jako cenę wykupu ustawa z 18-go marca 1932 r. ustanawia cenę rynkową z ostatniego trzechlecia, poprzedzającego wdrożenie wykupu — z opustem tylko 25% — przeto w razie zażądania wykupu w r. bieżącym, t. j. 1932 — **obowiązującą byłaby przeciętna cena rynkowa z lat 1929—1931, a więc z czasu, gdy cena ziemi (jak 1929 i 1930) była jeszcze niestosunkowo wygórowane.** Lepiej już przedstawi się ten stosunek, gdy podanie o wykup wniesione zostanie do urzędu ziemskiego dopiero w r. 1933, bo wtedy za podstawę wzięte będą ceny z lat 1930—1932. Wobec tego dzierżawcy nie powinni się **śpieszyć i w każdym razie nie wnosić żadnych podań w tym roku**, co i tak zresztą ich nie uratuje, bo wyręczą ich w tem zapewne właściciele, i w interesie których raczej, niż dzierżawców ustawa **została uchwalona.**

Że tak jest, świadczą także inne postanowienia ustawy, jak np. że właściciel ma prawo rozwiązania dzierżawy za wypłaceniem dzierżawcy odprawy w wysokości ¼ ceny wykupu, o ile to jest potrzebne do „racjonalnego urządzenia rolnego gospodarstwa“, o czem decyduje urząd ziemski.

Inny artykuł przewiduje umorzenie zaległości podatkowych z gruntów podlegających wykupowi, a jak wiadomo, podatki obciążały właściciela.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Wynoś się!

Rewolucja w Chile.

W republice amerykańskiej **w Chile** (czytaj w Czile), gdzie rządził **dyktator Montero**, wybuchła rewolucja. O przebiegu tej rewolucji zamieszcza dziennik „Daily Herald“ ciekawy opis następujący:

„Pułkownik Grove jest prawnukiem Irlandczyka, który w r. 1848 wyemigrował z Dublina, osiedlił się w Chile i poślubił Chilijkę.

Pułkownik był dowódcą chilijskiego korpusu lotniczego, a prezydent Montero chciał go usunąć z tego stanowiska, ale korpus lotniczy odmówił uznania jego następcy.

Wczoraj pułkownik Grove i dwaj inni lotnicy przelecieli nad pałacem prezydenckim w Santiago. Spuszczali się nisko, robili wielki hałas i zachowywali się wogóle tak, jakby chcieli zbombardować prezydenta. — Potem pułk lotniczy uszykował się i pomaszerował do pałacu. Nic tam więcej nie robili, jak tylko straszny hałas przed pałacem.

Następnie pułkownik Grove i generał Davila przybyli samochodem. Weszli na wielkie schody i zastukali do głównych drzwi. Weszli do salonu, gdzie Montero siedział z całą swoją rodziną. Pułkownik Grove powiedział do niego: „**Wynoś się! I on się wyniósł.**

Na tem skończyła się rewolucja. Wkrótce potem spotkałem prezydenta Monterę przy kawie w hotelu, gdzie zamieszkał.

Prawdziwie ładna, spokojna rewolucja. Żadnych zaburzeń. Żadnego przelewu krwi — chociaż, nie, trzech ludzi zostało zabitych wczoraj, gdy stacja benzynowa wyleciała w powietrze“.

A tak jeszcze niedawno p. Montero wydawał się taki silny. Jego subsydjowana prasa tak stanowczo zapowiadała, że rząd „nie odejdzie“. — A jednak odszedł, nawet się wyniósł z pewnym pośpiechem.

Pamiętajcie o ofiarach łapanowskich! — Datki przesyłać na konto PKO 401,065.

Są sfery w Polsce, które z upodobaniem cytują słynny aforyzm Oxenstjärny o tem, jak niewiele mądrości trzeba, by rządzić. Z powyższego opowiadania naocznego świadka wynikałoby, że również niewiele siły trzeba, by obalić dyktatora. Pułkownicy i generałowie bywają czasami bardzo niebezpiecznem oparciem. Nie wie się dnia i godziny, kiedy któremuś przyjdzie chęć zastukania do głównych drzwi.

(„Naprzód“).

——oOo——

Wybory w Niemczech 31 lipca.

Pogłoski o ustąpieniu Hindenburga.

Termin wyborów do Reichstagu wyznaczony został przez prezydenta Hindenburga na dzień 31-go lipca b. r.

Donoszą, że według wyjaśnień ze źródła miarodajnego, pogłoski, zamieszczone w prasie krajowej i zagranicznej o zamierzonem jakoby ustąpieniu prezydenta Rzeszy, oraz o istniejących jakoby planach powołania byłego kronprinca na stanowisko głowy państwa, są całkiem zmyślone.

——oSo——

Dyktatury bankrutują.

Rządy dyktatury w Rumunji zbankrutowały na całej linji. Wyjście ze ślepej uliczki usiłował wynaleźć **Titulescu**, poseł rumuński w Londynie, ale jego misja utworzenia rządu nie powiodła się.

Rumunja wraca na drogę rządów parlamentarnych. **Przywódca siedmiogrodzkiej partji chłopskiej Wajda utworzył rząd parlamentarny.**

Gabinet jego ma przeprowadzić **nowe wybory**, unikając tego, co słynne jest w całym świecie pod nazwą „rumuńskich wyborów“, t. j. **unikając poprostu metod sanacyjnych w walce wyborczej** i nie poprawiając „na lepsze“ woli ludności, wyrażonej w tajnem głosowaniu.

Tak więc z horyzontu politycznego w Europie znikła jeszcze jedna dyktatura. **Przyjdzie czas i na inne!**

Rejestracja pretensyj do niemieckich zakładów ubezpieczeń.

W numerze 108 „Monitora Polskiego“ ukazało się **obwieszczenie min. skarbu o zarządzeniu rejestracji roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń.**

Rejestracja dotyczy roszczeń, objętych art. 21 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, a więc roszczeń z umów o ubezpieczeniu na życie, opiewających na korony austrjackie, marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie, oraz tych umów, opiewających na marki niemieckie, które zawarte zostały za pośrednictwem przedstawicielstw niemieckich zakładów ubezpieczeń w Austrji.

Roszczenia zgłaszać należy pod adresem komisarjatu dla likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie, Warszawa, ul. Nowogrodzka 40-1. Termin do zgłaszania roszczeń upływa 1 listopada b. r.

NA POMNIK Ś. P. JANA SIWULI złożyli: **Koło Stronnictwa Lud. w Bobrowy 13 zł. 10 gr., Koło Stronnictwa Lud. w Brzezinach 6 zł. 05 gr., Koło Stronnictwa Lud. w Żyrakowie 11 zł., p. Michał Knot 1 zł., p. Aleksander Steinhof 1 zł., p. Władysław Knot 1 zł., p. Wł. Szymaszek 50 gr., p. S. Sienko 30 gr., p. St. Steinhof 50 gr., p. Helena Hamalowa 1 zł., Koło Stronnictwa Lud. w Pustyni 2 zł. 90 gr., Koło Stronnictwa Lud. w Gliniku 6 zł., Gmina Zawada i Stobierna na ręce p. Skladina 20 zł. 80 gr., p. poseł Brodacki 5 zł.**

DR. JAKÓB WITEK, ADW. W BRZESKU.

Nowa ustawa o zgromadzeniach

z dnia 11 marca 1932 r.

W dniu 7 czerwca 1932 r. Nr. Dz. 48, została ogłoszona **ustawa o zgromadzeniach** w miejsce dawnej ustawy austrjackiej z dnia 15 listopada 1867 r. **Ustawa ta obowiązuje w całej Polsce z chwilą jej ogłoszenia, t. j. z dniem 7 czerwca 1932 r.** Według tej ustawy zgromadzenia dzielą się na:

a) **Zgromadzenia publiczne;**

b) **Zgromadzenia niepubliczne, czyli zebrania.**

Zgromadzenia publiczne obejmują zgromadzenia w lokalach i zgromadzenia pod gołem niebem, manifestacje publiczne i pochody. Co do pochodów ustawa przyjmuje również pochody na wozach i samochodach.

ZWOŁYWANIE ZGROMADZEŃ.

Prawo zwoływania zgromadzeń ma każdy obywatel Polski pełnoletni, posiadający zdolność do działań prawnych, na których może sam przewodniczyć i zwoływać je.

O zwołaniu zgromadzenia do lokalu musi się zawiadomić władze, t. j. starostwo powiatowe na piśmie w takim terminie, aby władza otrzymała zawiadomienie to **najpóźniej na dwa dni przed zgromadzeniem** (art. 6).

Jeżeli zgromadzenie ma się odbyć poza siedzibą starostwa, zawiadomienie **może być dokonane za pośrednictwem najbliższego posterunku Policji Państwowej.**

Zgłaszającemu wyda władza na żądanie jego bezpłatne pisemne zaświadczenie zgłoszenia.

ZGROMADZENIE POD GOŁEM NIEBEM może się odbyć **tylko za zezwoleniem władzy.** Podania o takie zezwolenie winno być złożone w starostwie **najpóźniej na trzy dni przed zgromadzeniem.**

PODANIE O ZEZWOLENIE winno zawierać imię, nazwisko i adres zwołującego zgromadzenie, dokładne wskazanie miejsca i czasu rozpoczęcia zgromadzenia, wreszcie cel i program zgromadzenia, wkońcu wskazanie języka, obrad, jeżeli zebranie ma się toczyć w języku nie państwowym.

ODBYWANIE ZGROMADZEŃ.

W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby, **które są uzbrojone**, z wyjątkiem osób urzędowych.

Każde zgromadzenie winno mieć przewodniczącego, który otwiera, kieruje obradami i zamyka zgromadzenie.

Za przewodniczącego uważany jest zwołujący zgromadzenie, tak długo, **dopóki**, albo sam nie poruczy tej czynności innej osobie, albo **dopóki** zgromadzenie nie dokona wyboru przewodniczącego.

Przewodniczący zgromadzenia jest odpowiedzialny za cały przebieg i z tego powodu musi czuwać nad przestrzeganiem przepisów tejże ustawy, oraz przeciwdziałać wszystkiemu, co zagraża bezpieczeństwu spokoju, lub porządkowi publicznemu.

Przewodniczący ma prawo usunąć ze zgromadzenia uczestnika, który swoim zachowaniem uniemożliwia obrady lub usiłuje gwałtownie udaremnić obrady.

Na każde zgromadzenie może delegować **władza** swojego przedstawiciela.

Przedstawiciel władzy zjawiając się na zgromadzeniu, **winien okazać przewodniczącemu swoją delegację na żądanie tegoż.**

Przewodniczący zgromadzenia winien udzielać na żądanie przedstawiciela informacyj **o osobach mówców i wnioskodawców, jak również zapodawać treść zgłaszanych wniosków i rezolucyj.**

Każdy uczestnik zgromadzenia musi się podporządkować zarządzeniom przewodniczącego zgromadzenia, względnie przedstawiciela władzy.

Przedstawiciel władzy ma prawo zgromadzenie rozwiązać, jeżeli zajdą okoliczności, że zgromadzenie nie odbywa się w myśl przepisów, albo też jeżeli przewodniczący nie stosuje się do żądania przedstawiciela władzy, lub też zgromadzenie sprzeciwia się ustawie karnej.

Władza może zakazać odbycia zgromadzenia w lokalu, z powodu:

a) jeżeli odbycie zgromadzenia sprzeciwia się przepisom ustawy niniejszej, lub ustaw karnych;

b) albo jeżeli zagrażałoby bezpieczeństwu spokojowi, lub porządkowi publicznemu.

Zakaz należy podać na piśmie z uzasadnieniem do wiadomości zgłaszającego nie później, jak w przeddzień zgromadzenia.

Zgromadzenia pod gołem niebem są niedopuszczalne, jeżeli mają się odbyć w odległości ½ klm. od miejsca posiedzeń sejmu, senatu i zgromadzenia narodowego na czas trwania sesji, oraz od wojskowych koszar, magazynów, objektów fortecznych, oraz placu ćwiczeń i strzelnic.

ZEBRANIA.

Zgromadzeniami niepublicznymi są:

a) Zebranie osób znanych osobiście zwołującym, lub przewodniczącemu zebrania, odbywające się w lokalach;

b) Zebranie członków legalnie istniejących zrzeszeń odbywających się w lokalach.

Zebrania nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia tej władzy.

Przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani na zebrania.

Organa bezpieczeństwa publicznego mogą wejść na zebranie w celu sprawdzenia, czy zebranie nie przekracza przepisów ustawy, a nawet takie zebranie rozwiązać, jeżeli cel i przebieg zebrania jest sprzeczny z ustawą karną, albo zagraża bezpieczeństwu spokojowi, lub porządkowi publicznemu.

ZJAZDY.

Uważa się za zgromadzenia publiczne lub za zebrania, zależne od ich charakteru.

Zgłoszenie o zjazdach mających charakter zgromadzenia publicznego przyjmuje starostwo powiatowe, jeżeli na zjazd przybywają delegaci z jednego powiatu; władza wojewódzka, jeżeli ma się odbyć zjazd krajowy, dla wszystkich.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE.

Zgromadzenia zwoływane w sprawie wyboru do ciał ustawodawczych, lub korporacji publiczno-prawnej w okresie od rozpisania do dnia wyborów, celem omówienia sprawy wyborów, **wymagają tylko zgłoszenia u właściwej władzy, jeżeli odbywają się pod gołem niebem.**

Zgromadzenia przedwyborcze w lokalach nie wymagają zgłoszenia.

POSTANOWIENIA KARNE.

W myśl art. 25 powyższej ustawy każdy kto:

a) bezprawnie zajmuje, lub wzbrania się opuścić miejsce, względnie lokal, w którym inna osoba rozporządza, jako zwołujący, lub przewodniczący zgromadzenia;

b) zwołuje zgromadzenie, zjazd, lub zebranie z naruszeniem przepisów;

c) kieruje zgromadzeniem, zjazdem, lub zebraniem zakazanem przez władze;

d) kieruje zgromadzeniem, zjazdem, lub zebraniem po rozwiązaniu go przez przedstawiciela, władze lub przewodniczącego;

e) kto będąc wezwany do opuszczenia miejsca, nie uczyni temu zadość, kto bierze udział w zgromadzeniu uzbrojony, ten ulega karze grzywny do 100 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni.

Do orzekania tej kary powołane są **władze powiatowe starostwa.**

Z żałobnej karty.

Dnia 1 czerwca b. r. w **Kowalowej**, pow. **Tarnów zakończył swe młode życie ś. p. Stanisław Sambora. Odszedł od nas jeden z tych młodych**, który z całą duszą oddany był idei ludowej, **jej** wiernie służył i walczył w jej obronie.

W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy ludzi z tutejszej parafji, oraz delegacje Kół ludowych z innych gmin.

Kondukt żałobny z Kowalowej do kościoła parafjalnego w Ryglicach (t. j. około 8 km.) prowadził wiel. ks. Józef Śledź, któremu składamy serdeczne podziękowanie. W kościele pożegnał Zmarłego przewiel. ks. kanonik Jakób Wyrwa, stawiając Go jako wzór dla młodzieży.

Na grobie Zmarłego przemówił kolega Stanisław Bańdur, charakteryzując w pięknych słowach tę młodą i szlachetną duszę odchodzącą od nas w zaświaty.

Cześć Jego pamięci!

Ludowcy z Ryglic.

——oOo——

Dnia 11 maja b. r. zmarł po długoletniej i ciężkiej chorobie **Franciszek Oleś** w **Raciborsku ad Wieliczka.**

Zmarły liczył 66 lat życia. Był on przez długie lata **członkiem pow. Zarządu P. S. L. „Piast“.**

Przez długie lata był **przewodniczącym** kasy Stefczyka w Raciborsku. Przyczynił się dużo do organizowania **Składnicy Kółek rolniczych, Spółdzielni rolniczo-handlowej** i **Banku ludowego** w Wieliczce, w których to instytucjach był **członkiem Rad nadzorczych** aż do swego zgonu.

Był szanowanym i lubianym nietylko w gminie własnej, ale i w powiecie. Od młodości zajmował się ruchem ludowym.

Cześć Jego pamięci.

Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
19 N.	N. M. P. Nieust. P. Gerwaz.	3	36	8	26
20 P.	Sijwerjusza pap. m.	3	36	8	26
21 W.	Alojzego	3	36	8	27
22 S.	Paulina b.	3	37	8	27
23 C.	Zenona	3	37	8	27
24 P.	Narodzenia św. Jana	3	37	8	27
25 S.	Wilhelma ap.	3	38	8	27
26 N.	Jana i Pawła mm.	3	38	8	27

Baczność Dąbrowskie!

W dniu 19 czerwca 1932 r. o godz. 10 odbędzie się w **Wólce Grądzkiej** koło Bolesławia, w domu p. **Mieczki, konferencja Zarządów Kół Młodz. Wiejskiej Sp. Ośw.**, w sprawie ustalenia terminu i miejsca Zjazdu powiatowego, oraz udziału w Zjeździe Wojewódzkim i w sprawach organizacyjnych. Zarządy Kół i działaczy młodzieżowych prosimy o liczny udział.

Za Zarząd pow. Kół Młodzieży Wiejskiej Sp. Ośw.
Bigda Paweł.

Państwowy monopol solny.

Powstałe na mocy uchwały Rady Ministrów przedsiębiorstwo państwowego polskiego monopolu solnego, przejmie wszelkie agendy produkcji i sprzedaży soli, zespalając czynności prowadzone dotychczas przez dyrekcję salin państwowych i biuro sprzedaży soli. Utworzenie tego monopolu ma na celu wyodrębnienie z administracji ogólnej i skoncentrowanie w jednej instytucji, prowadzonej na zasadach handlowych wszelkich spraw, związanych z produkcją i sprzedażą soli, oraz gospodarką salin i warzelni państwowych.

Prowadzenie detalicznej sprzedaży soli nie będzie wymagało żadnego zezwolenia. Sprzedawcy będą musieli stosować się do przepisów, normujących tę sprzedaż.

Sprzedaż hurtowna będzie prowadzona przez monopol solny albo we własnym interesie, albo też za pośrednictwem koncesjonowanych hurtowni. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie monopolu solnego wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r.

Uczcijmy pamięć obrońcy Tatr, Beskidu i Babiej Góry!

Dnia 28-go maja zawiązał się w Krakowie „Komitet uczczenia pamięci **Piotra Borowego**“, górala z Rabczyc, na Orawie. **Bez jego i Wojciecha Halczyna** (z Lendaku na Spiszu) pomocy, daremne byłyby wysiłki o odzyskanie polskich części Orawy i Spisza. Dnia 18-go stycznia b. r. Piotr Borowy przeniósł się do wieczności, zostawiając po sobie pamięć gorącego i ofiarnego patrjoty, głębokiego myśliciela i pisarza, oraz przykładnego odtwórcy ideałów ewangelicznych. Otaczany powszechną czcią, zmarł w opinji świątobliwości. Przez całe życie był gorejącą pochodnią cnotliwego życia obywatelskiego, a w okresie przełomowym w dziejach Orawy i Spisza: w latach 1918—1920, był tam grzmiącym i nieustraszonym budzicielem narodowo nieuświadomionego ludu polskiego. W uznaniu jego wielkich zasług rząd polski odznaczył go orderem „Polonia Restituta“.

Jego rodzinna wioska nie dostała się do Polski, ale zwłoki jego spoczęły w ukochanej i ciężko wywalczonej ziemi orawskiej — w Polsce; spoczywają w cieniach wiekowej lipy przy kościele **w Lipnicy Wielkiej na Orawie. Komitet postanowił wmurować tablicę pamiątkową w kościele w Lipnicy Wielkiej i postawić na grobie choćby najskromniejszy pomnik.** Wykonanie projektów powierzył Komitet znanemu artyście-rzeźbiarzowi **Karolowi Hukanowi**, który znał osobiście ś. p. Borowego.

Dalszem zadaniem Komitetu ma być wydrukowanie pism religijnych i pulitycznych ś. p. Borowego, oraz wydanie obszernego życiorysu.

Okażmy się wdzięcznymi dla obrońcy polskich Tatr, Beskidu i Babiej Góry!

Poprzyjmy starania Komitetu i najmniejszemi, choćby groszowemi datkami!

Za Komitet:

Ks. Dr. Ferdynand Machay, sekretarz. **Józef Dorawski,** prezes,
Dyrektor Kasy Oszcz. m. Krakowa.

P. S. Łaskawe datki prosimy przysyłać pod adresem Komitetu lub czekiem P. K. O. 413136 Kraków. Ks. Dr. Ferdynand Machay.

Zamknięcie fabryki Pe-Pe-Ge

Prasa pomorska podaje do wiadomości, iż w ubiegły piątek wypowiedziano ostatecznie pracę z dn. 11 czerwca wszystkim pozostałym pracownikom fabryki „Pe-Pe-Ge“. Przeszło 1000 osób powiększyło szeregi bezrobotnych.

Od dłuższego już czasu zanosiło się na całkowitą likwidację fabryki, którą na krótki czas uwolnił od tej ewentualności wyrób pałek gumowych.

Podać należy, że jednym z dyrektorów sanacyjnych był protegowany b. wojewody pomorskiego Wrony, którego znajomość fabryczna zasadzała się na organizowaniu „Strzelca“. Mają więc „Strzelca“, ale nie mają fabryki.

Owce czyszczą lotnisko.

Zarząd lotniska w Tempelhof pod Berlinem przyszedł do przekonania, że dotychczasowy system oczyszczania terenu lotniskowego z trawy za pomocą kosiarek, jest nietylko kosztowny, ale uciążliwy, gdyż koszenie musiało się odbywać nocami, aby w ciągu dnia nie przeszkadzać wzlotom aeroplanów.

Wobec tego sprowadzono kilkaset owiec z Wirtembergji, które pod nadzorem kilku zaledwie pasterzy, wypuszczane są wieczorami na lotnisko po ostatnich odlotach aparatów lotniczych i rankiem zapędzane do specjalnego schroniska.

10.000.000 pszczół w pałacu ulów.

W Libechowie, w Czechosłowacji, w posiadłości Dr. Rasina, znajduje się głośny na cały świat, największy z istniejących, t. zw. pałac ulów, w którym zamieszkuje 10 miljonów pszczół. Urządzony według ostatnich wymogów techniki i nauki zakład pszczelny dra Rasina zawiera 140 rojów pszczelnych, produkuje 20 do 30 centnarów metrycznych miodu, który dr. Rasin dostarcza po cenie kosztu szpitalom, klinikom i instytucjom społecznym w Czechosłowacji.

Wykaz cen z dnia 7-go czerwca 1932.

Pszenica czerwona dworska 29.75—30; pszenica biała dworska 29.25—29.50; targowa dworska 28.75—29; żyto dworskie 27.75—28; targowe 27.50—27.75; owies dworski 25—25.50; targowy 24.50—25; jęczmień na krupy 21—21.50; kukurudza kraowa 25—26; groch Victoria 31—35; za 1 kg. 55—60 gr; pół Victoria 28—31; za 1 kg. 50—55 gr; polny pastewny 24—26; fasola biała 24—26; za 1 kg. 40—60 gr; krasa długa 29—31; za 1 kg. 55—60 gr; krasa mieszana 27—29; za 1 kg. 45—50 gr; mąka pszenna 45% krak. 48—48.50; za 1 kg. 56—58 gr; pszenna 60% krak. 46.50—47; za 1 kg. 54—56 gr; żytnia 85% krak. 45—45.50; za 1 kg. 50—52 gr; żytnia 65% pozn. 45—56; za 1 kg. 52—54 gr; pęcak fabryczny z workiem 35—36; za 1 kg. 45—48 gr; targowy bez worka 32—33; za 1 kg. 40—45 gr; siekanka fabryczna z workiem 35—36; za 1 kg. 45—50 gr; targowa bez worka 33—34; za 1 kg. 42—45 gr; otręby pszenne 13—13.50; żytne 14.50—15; siano słodkie 13—14.50; średnie 10—11; koniczyna pastewna 15—17; słoma długa 8.50—9; mierzwa 7.50—8; prasowana 8—8.50; owies zadeszczony 22—23.50 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

„Świadek z B“: Korespondencję zamieścimy w skróceniu. — **WP. Tadeusz Polański:** Artykuł w drukarni. — **Ludowcy z Marjampolu, koło Halicza:** Na 19 czerwca nie będzie mógł przybyć poseł. Jeżeli zaproszenia zostały rozesłane, to prosimy urządzić zebranie i wybrać zarząd. Nowa ustawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r., a ogłoszona przed paru dniami, mówi — że zebrania osób znanych osobiście przewodniczącemu lub zwołującemu zebranie, odbywające się w lokalach, nie wymagają ani zgłoszenia ich u władz, ani zezwolenia władzy. **Przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani na te zebrania.** Organa bezpieczeństwa publicznego mogą wkroczyć do lokalu, by stwierdzić, czy osoby zebrane znane są przewodniczącemu lub zwołującemu, a po stwierdzeniu winny zebranie opuścić. — **WP. Wojciech Biernat:** Notatki nie zamieścimy, a to w związku z rolą „Strzelca“ w Łapanowie.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.